III WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK X I. SOSNOWIEC, SOBOTA 25 PAŹDZIERNIKA 1930 R. Nr. 247.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

4 **LISTA NARODOWA staje do wyborów, aby wywalczyć Kościołowi Katolickiemu stanowisko religji panującej.** 4

DLACZEGO MARSZ. PIŁSUDSKI KANDYDUJE?

NOWY WYWIAD UDZIELONY RED. MIEDZIŃSKIEMU.

WARSZAWA, 24.10. (Tel.wł.). — Redaktor „Gazety Polskiej" p. Miedziński otrzymał od marsz. Piłsudskiego nowy wywiad na temat, dlaczego marsz. Piłsudski postawił swą kandydaturę do Sejmu i Senatu?

Pan premjer uważa za właściwe wytłomaczyć się publicznie ze swej zgody na kandydowanie, gdyż dotychczas zawsze propozycje kandydowania odrzucał. Czynił to dlatego, że się nie mógł zgodzić z metodami prac sejmowych. Nie mógł się zmieścić w ramach partji. Konkurencja partyjna wytworzyła na terenie sejmowym to, co on nazwał cloaca maxima.

„Każde życie, każde łajdactwo było dobre, gdy je robił człowiek własnej partji, złem zaś tylko wtedy, gdy je robił człowiek innej partji". Chciwość na pieniądze, jako czynnik siły partyjnej, rosła tak gwałtownie, że każda partja cuchnie zbyt silnie, aby on był w stanie wytrzymać.

Marsz. Piłsudski odmówił swej zgody kandydowania również w r. 1928, chociaż o to zabiegał B. B., obawiał się bowiem, że i B. B. ulegnie naciskowi partyjnictwa. Tymczasem B. B. wyszedł z tego zwycięsko, a samo jego zjawienie się spowodowało „połączenie się wszystkich wychodków partyjnych przeciw blokowi".

Po namyśle p. premjer widział się zmuszony do dania swego nazwiska tam, „gdzie jest słuszność i większa nadzieja poprawienia tak zabagnionych stosunków Rzeczypospolitej".

Drugim motywem zgody na kandydowanie było ogłoszenie przez B. B. uchwały o nieodpowiedzialności posłów. Jak mówi p. premjer była to „bodaj najważniejsza prawda historyczna naszego państwa".

Czy pan premjer przypomina sobie, że w r. 1918 powołał do życia Sejm, aby mu powierzyć pracę nad Konstytucją, a sam zajął się wojskiem i wojną?

— Ten pierwszy Sejm był najmniej udany. Zaląžek suwerenności, który dołem Sejmowi, mści się dotąd na życiu Polski. W maju wystąpiłem ze środkami przemocy, bo Polska stała na brzegu przepaści, a sytuacja była „w rodzaju czasów upadku Polski". Zawiodły wtedy przypuszczenia „cezarystyczno-rewolucyjne. Skierowałem bieg wydarzeń na płaszczyznę legalizmu".

— Następnie z naciskiem zaznaczył p. premjer, że „ja, zarówno jak i wszyscy, co ściśle współpracują ze mną, przegrać nie jesteśmy w stanie, to znaczy niemożliwe jest przypuszczać, by sejmowładztwo, czy posłowładztwo mogło zwyciężyć".

P. premjer uważa, że „sprawa postawiona p[illegible] na wybory nie może polegać na jakiejś możliwości przegrania z mej strony".

Jeżeli p. premjer skłonił p. Prezydenta do rozwiązania Sejmu i rozpisaniu nowych wyborów, to dlatego, że panowie wyborcy są daleko lepsi, niż bywali ich wybrańcy.

Rezygnacja p. Witosa

Z KANDYDOWANIA W TARNOWIE?

WARSZAWA, 24-10. (Tel. wł.) Prasa sanacyjna podaje, że b. poseł Witos nadesłał do komisji okręgowej w Tarnowie pismo z datą dnia 20 bm. z oznajmieniem, że cofa swą kandydaturę w tym okręgu.

POGRZEB

ŚP. WŁODZIMIERZA PERZYŃSKIEGO

WARSZAWA, 24.10. — Dziś o godz. 10 i pół rano w kościele Św. Krzyża odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Włodzimierza Perzyńskiego. Nabożeństwo odprawił ks. proboszcz Szadko.

Nawę kościoła wypełnili przedstawiciele świata artystycznego, przyjaciół i znajomych Zmarłego oraz przedstawiciele władz państwowych, miejskich i organizacyj społecznych. Olbrzymi kościół Św. Krzyża wypełniony był po brzegi tymi, którzy przybyli, by oddać ostatnią posługę Zmarłemu.

W czasie nabożeństwa pienia żałobne wykonali artyści opery warszawskiej: pp. Dygas, Michałowski, Trembicki, Gołębiowski oraz chór opery.

Po godz. 11 po skończonem nabożeństwie ruszył kondukt żałobny na cmentarz Powązkowski, gdzie śp. Perzyński został pochowany.

Pod czyim naciskiem

NIE CHCIANO DRUKOWAĆ?

WARSZAWA, 24-10. (Tel. wł.) „ABC" nie ukazało się w druku, a to dlatego, że „Drukarnia Polska", należąca do przemysłowców śląskich, nie pozwoliła na wydrukowanie dziennika. „Wieczór Warszawski" wyszedł z drukarni „Robotnika"

Niepokoje w Finlandji

po aresztowaniu gen. Walleniusa.

HELSINGFARS, 24.10. — Sprawa aresztowania wyższych oficerów finlandzkich w związku z zamachem na prezydenta Stahlberga utrzymuje stolicę w stanie ciągłego podniecenia.

W czwartek zebrali się w Helsingforsie delegaci korpusu ochrony, stanowiącego rodzaj straży obywatelskiej, którzy wydali komunikat, iż będą stali na straży prawa i czynnie poprą w razie potrzeby rząd.

Równocześnie do prezydjum policji nadszedł telegram od aktywistów z prowincji Oesterboten, którzy domagają się stanowczo natychmiastowego zwolnienia gen. Walleniusa i jego towarzyszy.

Również wśród oficerów daje się zauważyć ruch na rzecz gen. Welleniusa, tembardziej, że szefem sztabu mianowany został nielubiany w korpusie oficerskim płk. Tuompo.

Wobec obaw, iż zwolennicy Walleniusa mogą napaść na więzienie i odbić go, aresztowanych wywieziono z Helsingforsu. Miejsce ich uwięzienia trzymane jest w tajemnicy.

Swinie niemieckie dla Sowietów.

Tranzakcja o podłożu politycznem.

BERLIN, 24.10. — Od wczoraj rozpoczął się spęd i ładowanie w Berlinie świń z Brandenburgji, stanowiących część zakupionego w Niemczech przez sowiecką misję handlową transportu 20.000 sztuk. Reszty dostarczy Oldenburg, Szlezwig i Prusy Wschodnie.

Jak stwierdzili dziennikarze, ładowanie świń odbywa się z największym pośpiechem. Badanie weterynaryjne zwierząt jest pomijane zupełnie. Urzędnicy sowieccy nie ukrywają, iż zaledwie część świń przeznaczona jest dla celów hodowlanych, reszta natomiast powędruje do rzeźni sowieckich.

Na granicy polsko-sowieckiej w Podwołoczyskach transporty przyjęte będą przez specjalną komisję urzędników sowieckich.

Stwierdzić należy, iż Polska ma prawo zatrzymać na granicy transporty niemieckie, o ile nie odpowiadają one wymaganiom polskich przepisów weterynaryjnych. Tembardziej, że między Polską a Niemcami od lat trwa spór w sprawie międzynarodowej konwencji weterynaryjnej, przyczem Niemcy domagają się jaknajdalej idącego zaostrzenia przepisów.

Z punktu widzenia handlowego zakupy sowieckie w Niemczech są nonsensem, ponieważ nierogaciznę tej klasy nabyć można było w Polsce taniej, a przytem zaoszczędzić znaczne sumy na transporcie. Zakupy te mają więc niewątpliwie podłoże polityczne. —

Siedlisko komunistów

W TOWARZYSTWIE SZKÓŁ BIAŁORUSKICH.

WILNO, 24.10. Władze bezpieczeństwa przeprowadziły w Wołczynie i okolicy szereg rewizyj w agenciach Towarzystwa szkoły białoruskiej.

Stwierdzono, że i tu za wskazówkami centrali wileńskiej tego Towarzystwa prowadzona była robota, podkopująca fundamenty ładu społecznego w Polsce. W związku z tem aresztowano około 40 osób.

Plamki krwi

ZDRADZIŁY MORDERCÓW.

ŁÓDŹ, 24-10. — Przed tygodniem aresztowano w jednej z melin złodziejskich w Łodzi dwu opryszków: Wiktora Włościańskiego i Władysława Taladę, których odesłano do sędziego śledczego w Piotrkowie, prowadzącego śledztwo w sprawie zamordowania posterunkowego Korzeniowskiego w Sulejowie.

Szczegółowe oględziny odkryły na ubraniach opryszków małe plamki krwi. Ubrania te wraz z pokrwawionym płaszczem zamordowanego policjanta odesłano do specjalnego instytutu chemicznego w Warszawie, celem ustalenia, czy krew na ubraniach i płaszczu jest identyczna.

Ohydna zbrodnia

ŚWIĘTOKRADZCÓW.

BYDGOSZCZ, 24-10. — Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się oknem do kościoła farnego w Unisławiu, gdzie rozbili tabernaculum, porozrzucali komunikanty oraz porozbijali skarbonki i puszki ofiarne.

Złodzieje skradli pieniądze oraz butelkę wina mszalnego. Policja wszczęła pościg za świętokradzcami.

PRZEGLĄD PRASY.

Co myślą urzędnicy państwowi?

W „Życiu urzędniczem", w wychodzącem co dwa tygodnie organie Stowarzyszenia urzędników państwowych R. P., znajdujemy artykuł, będący odpowiedzią na jeden z wywiadów marsz. Piłsudskiego, wydrukowany nawet w oficjalnej gazecie rządowej, w „Monitorze Polskim".

W wywiadzie tym marsz. Piłsudski stwiedził że:

1) na podnięsienie placy urzędnikom wydano 135 miljonów z pożyczki amerykańskiej, 2) podniesienie pensji urzędnikom „było nierosądnem maszerowaniem naprzód z gażami" i jako nie mieści się w budżetach bezpożyczkowych.

Obalając pierwsze twierdzenie, „Życie urzędnicze" przypomina, że podniesienie pensji znalazło całkowite pokrycie w nadwyżce z danin publicznych i monopolów. Drugie twierdzenie marsz. Piłsudskiego znajduje w „Życiu urzędniczem" następujący kontrargument.

Weźmy kategorje uposażeń od XII do VIII włącznie, stanowiące około 64 proc. wszystkich etatów administracji. Poza temi kategorjami mamy około 20 proc. niżej uposażonych, reszta zaś (około 15 proc.) jest wyżej uposażonych. Uposażenie w grupach od XII do VIII po dokonaniu potrąceń waha się dla samotnego na prowincji od 174 do ca 294 zł., uposażenie żonatych z 1 dzieckiem jest wyższe o około 65 zł.

Zapytujemy teraz, w jaki sposób człowiek nawet samotny i na prowincji, mający 174 zł. miesięcznie, może z tych pieniędzy wyżyć?

Nawet najwyższe uposażenie (294 zł.) w tej ogromnej grupie ca 130 tys. osób (od XII do VIII gr.) przy wysłudze lat jest uposażeniem nie zaspakajającem nawet najelementarniejszych potrzeb człowieka, chcącego uchodzić za kulturalnego. Jest to bezustanna szarpanina, wegetowanie, jednem słowem wszystko, ale nie życie.

Nie naszą rzeczą jest dowodzić, iż w naszym normalnym budżecie bezpożyczkowym, znajduje się pokrycie wydatków na uposażenie. Oczywiście twierdzimy, że tak, opierając się choćby już tylko na tem, iż według przyjętych zasad budżetowania, wydatki inwestycyjne winny być pokrywane z wpływów nadzwyczajnych a nie zwyczajnych, jak to się u nas dotychczas praktykowało.

Chcielibyśmy tylko wykazać, iż jeżeli można mówić, na przestrzeni od r. 1923, w odniesieniu do uposażeń urzędniczych, o maszerowaniu naprzód z gażami to zaiste był to marsz na skraj nędzy.

Jak widać z tych wywodów, urzędnik państwowy nie jest synonimem sanatora i równie krytycznie patrzy na działalność i enuncjacje rządowe, jak i reszta społeczeństwa. Wszelkie zaś objawy sanatorstwa wśród pracowników państwowych są tylko wypełnianiem rozkazów.

Apel do tchórzostwa.

„Dzień Polski", przekonywując „człowieka niezdecydowanego", że powinien głosować na B. B., posługuje się m. in. takim oto „argumentem":

Rząd, który wyszedł z przewrotu, nie może skapitulować przed kartką wyborczą — i nie skapituluje! Może wyciągnąć z aktu wyborczego wszystkie konsekwencje, oprócz tej jednej, że ustąpi.

Polemizuje z nim „Dziennik Wileński":

Nie wiemy, czy ten apel do tchórzostwa wyborców spotka się z dobrem przyjęciem u „człowieka niezdecydowanego". Naszem zdaniem będzie raczej przeciwnie... „Człowiek niezdecydowany" bowiem gotów sobie pomyśleć: — zapowiadacie, że w żadnym wypadku nie ustąpicie, nawet choćby dziewięć dziesiątych społeczeństwa przeciw wam się wypowiedziało! Lecz w takim razie po cóż było zarządzać wybory? I czy się podniesie autorytet Rządu wobec zagranicy, gdy wyrok społeczeństwa o sanacji przy wyborach wypadnie ujemnie, a sanacja mimo to pozostanie u steru? Od konserwatywnego pisma można było wymagać nieco więcej inteligencji i nieco jeszcze ogólnego poglądu na rzeczy.

Organ Episkopatu o B.B.

„Polska" warszawska odzwierciadlająca poglądy Episkopatu, zajmuje się blokami wyborczemi... Odnośnie do B. B. stwierdza, że z całej jego hałaśliwej agitacji za reformą ustroju jedno zaledwie konkretne hasło zostało przez B. B. wysunięte, mianowicie:

myśl o t. zw. ustroju prezydencjalnym i o wyborze Prezydenta bezpośrednio przez naród, czyli, że mamy do czynienia z próbą nawrotu do dobrze znanej z historji naszej elekcji viritim.

Co się zaś tyczy stosunku B. B. do katolicyzmu, to — oświadcza „Polska" —

poza konserwatystami w B. B. nie widzimy żywiołów, któreby szczerze mogły stanąć na gruncie katolickim.

Widzimy natomiast mnóstwo żywiołów masońskich i antykatolickich... Pozostaje więc obóz narodowy.

Żywioły te są czynnikiem poważnym, który nie może być żadną miarą lekceważony. Wybory muszą wykazać rzeczywistą siłę i wpływy tych żywiołów. W dalszym zaś rozwoju ich reprezentacja parlamentarna stać się może ośrodkiem, skupiającym czynniki pokrewne, które znalazły się, wskutek naszych nienormalnych stosunków, pod nieodpowiednim sztandarem, tj. w obozie BB.

TRAGICZNA ŚMIERĆ W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ

por. Zaćwilichowskiego i płk. Tatary

WARSZAWA, 24.10. — Dziś o godz. 7 i pół rano zdarzyła się w okolicach Płocka straszna katastrofa samochodowa.

Około godz. 6 rno wyjechali samochodem w celach służbowych szef wydziału oddziału II sztabu głównego płk. Jan Tatara, por. St. Zaćwilichwoski i szofer Zawistowski.

Na szosie gdańskiej między Sierpcem a Płońskiem na 4 klm. od osady Drobin samochód zarzucił nagle i przewrócił się do góry kołami, wpadając na przydrożne drzewa i kamienie.

Wskutek katastrofy płk. Tatara poniósł śmierć na miejscu od uderzenia głową o kamienie szosy, porucznik Zaćwilichowski oraz szofer Zawistowski zostali ciężko ranni.

Przejeżdżające na targ piątkowy furmanki chłopskie zawiadomiły pierwsze o tragicznej katastrofie posterunek w Drobinie, skąd niezwłocznie wyruszono na pomoc rannym.

Po udzieleniu pierwszego opatrunku, ciężko rannych przewieziono do szpitala w Drobinie. Zwłoki tragicznie zmarłego śp. płk. Tatary przewieziono również do Drobina i złożono w kostnicy miejscowego szpitala.

Zawiadomione o katastrofie władze wojskowe wyjechały na miejsce katastrofy celem przeprowadzenia śledztwa. Jednocześnie wysłano z Warszawy samochodowe karetki sanitarne dla przewiezienia rannych do szpitala w Warszawie.

Przy rumowiskach zniszczonego samochodu, wokół którego gromadzą się tłumy okolicznych mieszkańców, wystawiono posterunek policyjny.

WARSZAWA, 24-10. (Tel. wł.) Pułk. Tatara i por. Zaćwilichowski jechali do Grudziądza w charakterze świadków w sp[illegible]ie sądowej przeciw oskarżonym o szp[illegible]stwo na rzecz ościennego państwa. Trzeci świadek mjr. Mejer pojechał do Grudziądza pociągiem, choć namawiano go, by również jechał samochodem. Samochód prowadzony był przez por. Zaćwilichowskiego.

O godz. 1 popoł. przybyła do Drobina karetka pogotowia z Warszawy po rannych, o godz. 5 popoł. por. Zaćwilichowskiego umieszczono w szpitalu Ujazdowskim. Przez cały czas ranny nie tracił przytomności, lecz wskutek komplikacyj wewnętrznych wyzionął ducha o godzinie 6 wieczorem.

DEMONSTRACJE SJONISTÓW AMERYKAŃSKICH

przeciw polityce Anglji w Palestynie.

NOWY JORK, 24-10. Sjoniści amerykańscy zwołują na dzień 2 listopada olbrzymi meeting do Madison Square Garden, który ma się przeistoczyć w wielką demonstrację protestacyjną przeciw polityce Wielkiej Brytanji w Palestynie.

Wielu wybitnych finansistów i polityków amerykańskich, członków związku sjonistycznego, postanowiło zwrócić się do departamentu stanu z żądaniem ostrej interwencji u rządu angielskiego, zdaniem ich bowiem Biała Księga stanowi pogwałcenie umowy angielsko-amerykańskiej w sprawie Palestyny z r. 1924.

Naczelny rabin Filadelfji i prezes centralnej komisji rabinów amerykańskich Wolsey, określił deklarację brytyjską jako śmiertelny cios dla sjonizmu.

Sjoniści amerykańscy z entuzjazmem przyjęli plan sjonistów francuskich, by ogłosić w Palestynie bojkot towarów angielskich i rozpocząć kampanję na rzecz cywilnego nieposłuszeństwa, wzorem Gandhiego w Indjach.

Związek sjonistów amerykańskich zamierza wystosować do wszystkich żydów na świecie odezwę, by nie kupowali towarów brytyjskich.

Projektowane jest również przeniesienie siedziby narodowej żydów z Palestyny do pozostającej pod protektoratem francuskim Syrji.

Tajemnica katastrofy górniczej

Cała sprawa pachnie kryminałem.

BERLIN, 24-10. — Tajemnica przyczyny strasznej katastrofy w Altsdorfie zaczyna się wikłać do tego stopnia, iż mogłaby śmiało stanowić wątek sensacyjnej powieści kryminalnej.

Początkowo przypuszczano, że zniszczenia dokonał wybuch podziemnego magazynu dynamitu, koncepcję tę musiano jednak zarzucić, gdyż, jak się okazało, jest nienaruszony. Rzeczoznawcy stwierdzili wobec tego, że katastrofę spowodował wybuch 150 litrów benzyny, znajdującej się w piwnicy gmachu dyrekcji.

W dniu wczorajszym robotnicy dotarli do piwnicy i tu dokonano sensacyjnego odkrycia. Zbiorniki z benzyną pozostały również nienaruszone.

Z powodu deszczu i wylewów

gaśnie rewolucja brazylijska.

NOWY JORK, 24-10. — Po przejściowych sukcesach rewolucja brazylijska odnosi w ostatnich dniach coraz liczniejsze porażki, co powoduje zupełny upadek ducha wśród powstańców.

W jednej z większych bitw w północnej części stanu Parana, powstańcy stracili 1000 zabitych i rannych oraz 500 jeńców.

Gwałtowne burze w ciągu ostatnich dni spowodowały zupełne wstrzymanie operacyj wojennych w północnych obszarach kraju. Wezbrane wody rzeki Parany tworzą doskonałą naturalną zaporę obronną dla wojsk rządowych. Próby powstańców sforsowania rzeki nie udały się. Komunikacja między Sao Paolo a Rio de Janeiro odbywa się zupełnie normalnie.

Kłopoty Stanów Zjednoczonych

z armją bezrobotnych.

NOWY JORK, 24-10. — Artur Woods, powołany przez prezydenta Hoovera do skoordynowania środków przyjścia z pomocą bezrobotnym, których liczba sięga obecnie 4 miljonów, wystosował apel do przemysłowców amerykańskich, wzywając ich do zatrudniania możliwie największej liczby robotników.

Powstały specjalne komisje regjonalne, mające na celu niesienie pomocy bezrobotnym.

Prezydent Farm Board Federal zalecał oddanie do dyspozycji bezrobotnych na koszt państwa odpowiedniej ilości zboża, co równocześnie zmniejszyłoby nadprodukcję zboża w Stanach Zjednoczonych.

W kolejce po chleb

przed sklepami w Moskwie.

RYGA, 24-10. — Rozpaczliwa sytuacja aprowizacyjna w miastach sowieckich wywołuje poważne zaniepokojenie w kierowniczych kołach Moskwy. Długie kolejki przed sklepami sowieckiemi pomimo energicznych zarządzeń władz, stoją całemi godzinami w celu otrzymania przepisowej ilości chleba.

„Krasnaja Gazieta" donosi, że w Petersburgu kolejki po kilkaset ludzi formują się przed godz. 5 rano i czekają na otwarcie sklepów do godz. 9 rano.

Znaczna część robotników traci mnóstwo czasu w kolejkach, aby otrzymać pół kilograma chleba. Robotnicy nie mogą stawić się do pracy w fabrykach, ponieważ godziny ranne tracą na zdobycie aprowizacji. Również w Charkowie, jak donosi „Komunist", kolejki po chleb przybrały ostatnio niebywałe rozmiary. W kolejkach tych prowadzona jest, jak zaznacza pismo, propaganda kontrrewolucyjna wśród robotników.

Wódz przemytników

PRZESZYTY KULAMI AL CAPONE'A.

NOWY JORK, 24-10. — Po słynnym zamachu na króla bandytów nowojorskich Diamonda, opinją amerykańską wstrząsnęła w dniu wczorajszym nowa sensacja.

W godzinach wieczornych znaleziono słynnego wodza bandy przemytników Joe Aiello, martwego przed wejściem do jego willi, przeszytego kilkunastoma kulami.

Zdołano stwierdzić, że w chwili, gdy Aiello opuszczał mieszkanie, przed willą stały trzy samochody, z których nieznani osobnicy dali do bandyty kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych.

Wobec tego, iż Aiello był na gruncie chicagowskim najgroźniejszym przeciwnikiem Al Capone'a, policja przypuszcza, iż zamordowanie konkurenta było jego dziełem.

Krwawa zbrodnia

NA SZOSIE.

ŁÓDŹ, 24-10. — Do autobusu, którym jechali inspektor policji Brożyński i komisarz Fichna, podbiegł obywatel Słupcy Tylman i w najwyższem przerażeniu opowiedział, że na szosie leży umierający człowiek z roztrzaskaną czaszką, a mordercy uciekają wozem.

Na rozkaz komisarza Fichny autobus natychmiast skierowano we wskazanym kierunku. Na szosie znaleziono w kałuży krwi dogorywającego człowieka. Następnie autobus puścił się w pogoń za mordercami i wkrótce furmankę dopędził.

Pierwsze dochodzenie wykazało, iż zamordowanym jest niejaki Nowak, mieszkający u gospodarza Błaszczyka we wsi Przytuły.

W drodze między Nowakiem i Błaszczykiem oraz towarzyszącym im sołtysem Tomaszewskim powstał spór, w wyniku którego sołtys podniósł z drogi olbrzymi kamień, wagi 26 kilogramów i roztrzaskał nim głowę Nowakowi.

Tomaszewskiego i Błaszczyka aresztowano.

Niewolnictwo w Sowietach

OFICJALNIE WPROWADZONE.

Rząd ZSRR. powołał 6 roczników urodzonych w latach 1903 — 1908, a nieprzyjętych do armji ze względu na pochodzenie burżuazyjne na roboty przymusowe. Ogółem powołano około 300.000 osób, z których uformowano t. zw. bataljony robotnicze. Cała ta armja przymusowych robotników ma być użyta do robót leśnych, do wydobywania torfu i t. p. Służba w bataljonach robotniczych trwa 3 lata. W ten sposób rząd sowiecki w ciągu 2 lat zatrudni na robotach przymusowych około miljona ludzi. Powołanym nie wypłaca się żadnego wynagrodzenia. Rząd sowiecki zdobywa w ten sposób bezpłatną robociznę, którą wykorzysta celem powiększenia dumpingu.

Wprowadzono w tych bataljonach surowy rygor i dyscyplinę, której przestrzeganie ma być powierzone wojskom G. P. U. A zatem w ZSRR. formalnie wprowadzono roboty przymusowe.

Ciekawą wiadomość przyniosła Katolicka Agencja Prasowa. Oto ostatni numer „Wolnomyśliciela" (21) podaje, że w Warszawie w roku 1931 odbędzie się międzynarodowy kongres wolnomyślicielski. Jako dzień kongresu wybrano datę 15 sierpnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło swej zgody na zwołanie tego kongresu bezbożników światowych, jak również zgodziło się i na wybór dnia 15 sierpnia.

Powyższe zezwolenie i zachowanie się władz dziwi nas bardzo. Wiadomem przecież jest, że **dzień 15 sierpnia dla narodu polskiego poza świętem religijnem jest również pamiątką historyczną**, dniem przełomowym w naszej walce z bolszewizmem.

Niewątpliwie zatem wybór daty na międzynarodowy kongres bezbożników w Warszawie 15 sierpnia jest chęcią sprowokowania uczuć religijnych i narodowych narodu polskiego. Z działalności, jaka cechuje wolnomyślicieli, można wnosić, że kongres światowy bezbożników w Warszawie 15 sierpnia r. 1931 ma na celu **demonstrację przeciwko uczuciom religijnym i patrjotycznym społeczeństwa polskiego.** Obowiązkiem władz państwowych w imię pokoju religijnego i poszanowania uczuć religijnych narodu było do tego nie dopuścić, ażeby uniknąć przykrych następstw.

Afera szpiegowska,

JAKIEJ NIE BYŁO PO WOJNIE.

Odkryta przez władze rumuńskie organizacja szpiegowska jest największą, jaką znano w czasach powojennych. Na trop organizacji wpadły organy bezpieczeństwa przypadkowo. Dochodzenia trwały rok, zanim przystąpiono do aresztowania członków organizacji. W Bukareszcie **aresztowano 67 osób obojga płci, na prowincji 45 osób.** Organizacja utrzymywała ścisłe stosunki z poselstwem sowieckiem w Wiedniu. Materjał, zebrany w Rumunji przez organizację wysyłano specjalnymi kurjerami, samolotem, a w poszczególnych wypadkach drogą iskrową do Wiednia. W Bukareszcie urządzono tajny aparat nadawczy krótkofalowy, który pozostawał z Wiedniem w stałym kontakcie. Aparat korespondujący znajduje się w wiedeńskiem poselstwie sowieckiem. Organizacja rozporządzała olbrzymiemi środkami pieniężnemi. Tuż przed aresztowaniem wysłano na rumuńskie manewry królewskie autobus i 5 motocykli ze szpiegami, których zaopatrzono w aparaty nadawcze najnowszych systemów. Autobus i motocykle zostały zatrzymane po wyjeździe z Bukaresztu, a wszystkich pasażerów aresztowano.

Ślady życia

Z PRZED 40 MILJONÓW LAT.

Uczony paleontolog przy wyprawie naukowej Andrewa, prof. W. Granger, po powrocie z pustyni Gobi w Mongolji, gdzie bez przerwy wyprawa przebywała przeszło 7 miesięcy, oświadczył korespondentowi „United Presse" w Pekinie, że rok bieżący okazał się najbardziej pomyślnym ze wszystkich dla naukowych badań wyprawy. Granger doniósł, że natrafiono na niezaprzeczalne ślady, iż życie zwierzęce zapoczątkowało się w Azji Środkowej, co pozwala przypuszczać, że w tem właśnie miejscu natrafi się niezadługo na ślady, najstarszej istoty ludzkiej, jaka pierwsza przebywała na ziemi. W tym roku, wśród odkryć, jakich dokonano, najważniejszemi są 20 okazów zwierząt, zaginionych już od miljonów lat gatunków, a szczególnie szczątki „korofidonców", gatunku zbliżonego do hipopotama, o znacznie jednak dłuższych nogach, które, zdaniem uczonych, przebywały na kuli ziemskiej około 40 miljonów lat temu.

Wyprawa pozatem odkryła obszerne skamieniałe grunta, na których natrafiono na pokłady okazów przedpotopowych zwierząt. Cenne tegoroczne zdobycze wyprawy pokryte są obecnie grubą warstwą śniegu, prace jednak będą na nowo podjęte z nadejściem wiosny.

Z Parnasu Zagłębiowskiego.

Wrażenia z IX Wystawy obrazów artystów - malarzy w Sosnowcu.

(II) Patrząc na przepiękne w kolorze i wykonaniu „Polne kwiaty II" (p. W. Araszkiewicz) doznaje się wrażenia, że te kwiaty są żywe, że ta niedbale rzucona serweta pluszowa, to prawdziwa materja, a nie reprodukcja. Również bez zarzutu są „Widok na Tatry" i inne.

Niezmiernie miłe i wdzięczne są pastele p. **H. Choczajówny**, szczególnie „Smolinosy" o linezyjnem wykończeniu i z artyzmem ukolorowanego tła. Jej „Goździki", to „cudo" wycyzelowane, nawet w krysztale, w którym tkwią kwiaty. Dopatrzenie i uchwycenie kształtu naczyń kryształowych, nadanie im naturalnej przezroczystości, skontrastowanie masy światła i cieni, wydobycie połysku i nadanie brylowatości na tle białem a nie stonowanem, to prawdziwy artyzm, który przynosi chlubę p. Choczajównie.

Eksponaty **p. B. Chudzyńskiego**, jak wspaniała „Sosna" gdzieś z lasów poleskich przetranslokowana do Sosnowca, przecudny fragment „Gdyni" i rozkoszne „Kwiaty I, III, IV", to okazy pięknej formy, wdzięcznego kolorytu, malowniczego układu kompozycji i doskonałej techniki.

P. E. Gorgoń imponuje swoim „Świątkiem" niczem znakomity Wenecjusz Tomasz Dolabella. Zaś „Pejzaż IX" z tą skaczącą wodą, rozpryskującą się na wodospadzie, to wspaniały rozmach znakomitego pejzażysty Ciećkiewicza.

Wspaniale przedstawia się cykl obrazów, pełnych werwy, nacechowawszy niepospolitym talentem norblinowskich, pendza **p. Fr. Rembertowskiego.** W chojarach „Doliny Szczyrku" spostrzega się rękę artysty, co przestrzeń tła potrafi umiejętnie opanować, bez szkody dla całości obrazu. Widać, że w duszy i myśli p. Rembertowskiego skupiają się jakby w kryształowej soczewce, promienie uczuć do swojszczyzny, do miejscowego regjonalizmu, bo jego, (w liczbie siedmnastu) obrazy z zapałem i wytrwałością przedstawiają piękno Zagłębia. Szczególnie piękne, tchnące rzeczywistym artyzmem są: „Fragmenty z nad Przemszy, Wierzby i Fragment dworu w Przyszowej".

Idee Głogowskiego i Vogla przejął **p. St. Nowakowski,** który z niepospolitym talentem ucieleśnił tragedje ruin i gruzów Bobolic i Ogrodzieńca. Opanowanie kształtów, barw, światła, oraz niezwykły rozmach techniczny, to walory cechujące artystę.

Odnosi się wrażenie, że p. W. Detke po zeszłorocznym sukcesie osłabł w pracy artystycznej. Obecne jego prace wskazują, że ma zamiar przeprowadzić pewien eksperyment artystyczny, łącząc technikę piórkową z akwarelową. Być może, że uda się mu wskrzesić ten zapomniany dział malarstwa artystycznego, którego twory zdobiły ongiś karty starych elementarzy japońskich, wzbudzających niekłamany podziw.

Nowością na wystawie tegorocznej to tkaniny **p. Marji Łaszkiewiczowej,** owoc żmudnej, wytrwałej i nadzwyczaj skrupulatnej pracy. Patrząc na owe tkaniny, o przepięknym i artystycznym układzie deseniów, oraz harmonijnem zestawieniu kolorów, zda się, że słyszysz klekotanie warsztatów tkackich, co swoją „muzyką" rozweselały okolice Siewierza, Kromołowa i Ogrodzieńca jeszcze przed 60 laty, — zda ci się, że gdzieś po kątach sali wystawowej, plątają się nasze gosposie, nakrywając wzorzystą makatą domowego wyrobu, stoły i skrzynie, co nieco przycięte „kędry" obwijają barwną chustkę, z pod której wyglądały na czole drobne ząbki białego czepca, co wystrojone w „kieckę" wełnianą w paski i kaftanik modry, fałdowany z pelerynką z tyłu, narzucały na plecy zamiast chustki, kawałce tkanin, ot takich, jakie p. Łaszkiewiczowa na swym warsztacie - krosnach, swemi paluszkami wyczarowywuje. Może za jej wpływem nasze panie powrócą do tego rodzimego artyzmu i z pobudek patrjotycznych pójdą jej śladami.

O „Jadzi z Bronowic" **p. P. Stachiewicza** nie mam odwagi pisać, bojąc się, aby nie dopuścić się „zbrodni". To arcydzieło samo za siebie mówi. Również nie potrzebują oceny „Kosynierzy" **p. J. Ryszkiewicza,** nawet przeciętny widz, stanie przed tym obrazkiem zachwycony. To samo należy powiedzieć o obrazach **pp. T. Axentowicza, St. Dziemańskiego i A. Kędzierskiego** o ślicznej „Dziewczynie" p. K. Górskiego, o pracach **pp. Hofmana, Terleckiego i Urbańskiego.**

Należałoby jeszcze wspomnieć o dobrych w kolorze obrazach **p. Ociószyńskiego i Okrajka,** o doskonałych „Kasztanach" **p. Zajglera,** a drzeworytach **p. Zycha,** lecz miejsce mam ograniczone.

Radzę wszystkim, co jeszcze na wystawie nie byli, niech spieszą zobaczyć te piękne tworzywa naszych artystów - malarzy; zapewne nikt nie pożałuje. Spieszyć się należy, bo w niedzielę nadchodzącą wystawa zostanie zamkniętą.

M. Kantor - Mirski.

Krakowiaki przedwyborcze

Nie dziś, dziś,
Lecz listopad
Chwyci rydlów, '
Chwyci łopat
I niewiasta, chłop i chłopię
Bebe w niepamięć zakopie.

Co to będzie,
Co to będzie,
Gdy na lodzie
Blok osiędzie,
Gdy nie będzie już parady,
Ani forsy, ni posady.

Dziś czapki
W pawie pióra,
A co walet
To figura,
Za to później za te grzechy
Trza bez dziadka gryźć orzechy.

Co to będzie,
Jak się stanie,
Gdy na bebe
Spadnie lanie?...
Gdy miast posłem jakim takim
Trza się cieszyć figą z makiem.

Co też pocznie
Nasz „Expresik",
Gdy się skończy
Interesik,
Komu znów ofertę złoży,
Komu portfel wychędoży.

Od bebe
Kędy droga,
Kiedy niechęć
Wszędzie sroga,
Z pamięci jej nie spłoszy
Nawet marne dziesięć groszy.

Oj, dziś, dziś
Już wiadomo,
Gdzie, kto, kiedy
I kto komu...
Choć bebe mocny w buzi,
Dać mu guzik i arbuzik.

Profilaktyka więzienna

w pojęciach Expresika i p. Heleny.

Pannę Celinę Sauterównę zastąpiła na łamach Expresika niejaka Helena Ceysingerówna, która wczoraj zamieściła w brukowcu artykuł p. t. „Polityka a sentymentalizm". W artykule tym wymieniona niewiasta tak sobie tłomaczy potrzebę więzienia b. posłów:

> ...W tych warunkach danie sposobności więźniowi, który może w dalszym ciągu uzbrajać będzie bojówki partyjne, gromadzić po różnych zakamarkach broń i materjały wybuchowe, organizować „tragedje rodzinnie" w rodzaju częstochowskiej (9-cioro osieroconych dzieci), planować zamachy nieobliczalne w następstwach, nietylko dla Polski, ale i dla pokoju świata — byłoby ze strony władz sądowych naszych nie humanitaryzmem a sentymentalizmem, karygodnym i zmierzającym w kierunku zupełnego rozluźnienia więzów państwowych.

A zatem p. Ceysingerówna uważa więzienie za rodzaj profilaktyki. Profilaktykę zna medycyna, która zapobiegając np. rozszerzaniu się gruźlicy propaguje lepsze odżywianie, wyjazdy na letniska i t. p. Nie słyszeliśmy natomiast o stosowaniu więziennictwa jako środka zapobiegawczego, a natomiast często się słyszy, że pobyt w więzieniu raczej demoralizuje. Jeżeli zaś p. Ceysingerówna przypuszcza, że gdyby nie uwięziono b. posłów Putka i Dubois, których wymieniła, popełniliby oni różne zamachy i zbrodnie, i to tak straszne, że aż grożące pokojowi świata, ciekawem jest, na jakim seansie spirytystycznym dowiedziała się o tak strasznych możliwościach.

Niema zaiste nic bardziej — histerycznego i niepoczytalnego, jak logika niektórych kobiet! Ładnie wyglądałoby sądownictwo, gdyby do więzienia pakowano wszystkich, którzy zawinili tem, że ktoś o nich przypuszcza, iż mogliby ewentualnie jakąś zbrodnię popełnić...

Gdyby tego rodzaju profilaktykę stosowano np. w zakresie chorób umysłowych, to p. Ceysingerówna nie powinna się dziwić, gdyby ktoś wpakował ją do do Tworek, albowiem — kto wie — czy nie popadnie w szał i nie zechce w przystępie obłędu ukąsić p. Putka, czy p. Dubois. Była już taka w Krakowie, co... język odgryzła adwokatowi...

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 Sobota — **Dziś** Kryspina M. **Jutro** Ewarysta P. M. Wschód słońca 6 m. 17. Zachód „ 16 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Ta która cię nigdy nie zapomni".

Kino „Palace" — „Dziewczyna z piekła".

× **STOWARZYSZENIE LIGI MĘŻÓW KATOLICKICH** w Sosnowcu przy kościele Wniebowzięcia Najśw. M. P. urządza w dniu 26 bm. o godz. 4 popoł. w Domu katolickim odczyt pt. „Sprawa misyjna", który wygłosi ks. wikarjusz Paweł Głowala.

× **AKADEMJA KU CZCI CHRYSTUSA KRÓLA.** Proboszcz parafji pogońskiej zawiadamia, że jutro o godz. 5 popoł. w sali Zw. zawodowych przy ul. Marjackiej odbędzie się uroczysta akademja ku czci Chrystusa-Króla, na którą zaprasza parafjan.

Liga katolicka niewiast parafji pogońskiej zajęła się przybraniem ołtarza w kościele parafjalnym.

× **ZARZĄD SODALICJI PAŃ W KATOWICACH** donosi, że akademja ku uczczeniu rocznicy śmierci św. Augustyna została odłożona z bardzo ważnych przyczyna na niedzielę 9 listopada rb. Bliższe szczegóły podane zostaną jeszcze w dziennikach.

× **ZARZĄD ALLIANCE FRANCAISE** przypomina wszystkim zainteresowanym o odczycie pt. „Kolonje współczesnej Francji", który zostanie wygłoszony przez sławnego prelegenta i laureata Akademji francuskiej dra Barot-Forliere w dniu 27 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Koła towarzyskiego w Katowicach (ul. 3 Maja).

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

„ARTYŚCI".

„Artyści", spopularyzowana nowość amerykańska, grana przez zespół warszawski J. Winiaszkiewicza, odegrana zostanie **dziś** w Dąbrowie w teatrze „Kometa".

W niedzielę popołudniu o godz. 4 arcyciekawa nowość odegrana zostanie **poraz ostatni** w teatrze sosnowieckim, po cenach zniżonych.

Przedstawienia cieszą się wszędzie dużem powodzeniem.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Sobota dnia 25 b. m. „Zakochani" o godzinie 19.30.

Sobota dnia 25 b. m. Występ Elny Gistedt (22.30 wieczór).

Niedziela dnia 26 b. m. teatr polski nieczynny.

× **MOŻNA WALCZYĆ Z KOMUNISTAMI?** Dwa dni temu donosiliśmy o zabraniu członkowi Stronnictwa narodowego broszurek antykomunistycznych. Byliśmy trochę tem skonsternowani, bo jakże, nie wolno walczyć z komunistami? A przecież „dobra prasa" walcząca z bolszewizmem polecana była do czytania funkcjonarjuszom policyjnym. Wczoraj broszurki zostały oddane. Odetchnęliśmy. A więc wolno walczyć z bolszewizmem.

× **LIST ŻELAZNY, ASEKURACJA CZY DEKLARACJA?** Często słyszy się w ostatnim czasie, że ten lub ów członek jednego ze stronnictw opozycyjnych (za wyjątkiem Stronnictwa narodowego) opuszcza szeregi swej partji, publikuje deklaracje, składa hołdy, zadefiluje przedwyborczo. Trzeba to wszystko w obecnych ciężkich czasach brać przez rękawiczki i z zastrzeżeniem. Dzieje się bowiem zazwyczaj tak, że taki „działacz" ma coś na sumieniu, za co mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności, wobec czego podpisuje deklarację, stanowiącą coś w rodzaju listu żelaznego czy polisy asekuracyjnej. Dobrze o tem pamiętać.

Dr. Rechtman

STWIERDZA SWĄ NIEOBLICZALNOŚĆ.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowny Panie Redaktorze! Najuprzejmiej proszę o zamieszczenie w poczytnem piśmie Swem następujących słów: W jednym z ostatnich numerów „Expresu Zagłębia" ukazało się, zresztą bez mej wiedzy, tłomaczenie korespondencji mej z p. Rubinlichtem. W oryginale listu mego znalazły się nieścisłości, oparte na błędnych, jak się okazuje informacjach, albowiem: kwota pożyczek długoterminowych wynosi istotnie tylko około 2 i pół milj. zł., weksle w obiegu wynoszą około 325 tys. zł., zaś kolonje letnie utrzymuje całkowicie Magistrat, co w imię słuszności niniejszem koryguję. Ponieważ korespondencja moja nie ma nic wspólnego z polityką, proszę usilnie o niewykorzystywanie mego nazwiska dla celów politycznych. Dziękując za zamieszczenie słów powyższych, kreślę się z poważaniem Dr. R. Rechtman, radny m. Będzina.

Jak widać z powyższego, dr. Rechman... **koryguje „nieścisłości"** podane poprzednio w prasie żydowskiej i w Expresiku, dziwnem się tylko wydaje, dlaczego p. Rechtman, mając jako radny, wszelkie miarodajne dokumenty do swej dyspozycji, korzystał z błędnych informacyj i na ich podstawie wystąpił z ciężkiemi zarzutami pod adresem Magistratu, co, siłą rzeczy, musi pociągnąć przykre dla p. Rechtmana konsekwencje.

× **„ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI".** Funkcjonarjusze policyjni komisarjatu w Czeladzi urządzili dobrowolną składkę na budowę łodzi podwodnej pod nazwą „Odpowiedź Treviranusowi", zbierając sumę 19.50 zł.

× **POWROTNA FALA.** Jak się dowiaduje katowicka „Polonia", p. Edward Koch, który przed dwoma tygodniami zgłosił wystąpienie z partji PPS., został z powrotem przyjęty na członka partji. Wobec rozgrywających się na arenie życia politycznego wypadków, p. Koch oświadczył, że nie może pozostać na uboczu, poza partją i piśmiennie cofnął zgłoszenie wystąpienia. „Polonia" dodaje, że obecnie i p. Radek czuje się przygnębionym z powodu swego kroku, a sądząc z rezygnacji kandydowania na posła oraz ogłoszenia listu otwartego adw. Pawełka i on nie czuje zadowolenia ze swego postępku.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

we wrześniu 1930 r. (w tysiącach ton).

Wyszczególnienie	Wrzesień 1930			Wrzesień 1929			Porównanie sum ogólnych	
	Dąbrow.	Kraków.	Razem	Dąbrow.	Kraków.	Razem	tys. ton	proc.
1) **Wydobycie**	656	202	858	763	229	992	— 134	— 13,5
2) **Zbyt w kraju**	411	167	578	454	198	652	— 74	— 11,3
3) **Eksport**	199	1	200	238	1	239	— 39	— 16,1
4) **Zapas w końcu mies.**	497	32	529	240	69	306	+ 221	+ 71,4
5) **Zbyt węgla w kraju wg rodz. odbiorców:**								
a) żelazny	27	—	27	35	1	36	— 9	— 22,8
b) włókienniczy	38	—	38	36	2	38	— 0	0
c) rolniczy	14	2	16	21	1	22	— 6	— 28,2
d) cement, ceram. ceg.	19	12	31	26	9	35	— 4	— 13,4
e) chemiczny	9	3	12	11	7	18	6	— 33,2
f) inne przemysły	61	20	81	78	22	100	— 19	— 19,4
g) koleje	48	66	114	64	86	150	— 36	— 24,3
h) inni odbiorcy	195	64	259	183	70	253	+ 6	+ 2,7
6) **liczba zatrudnionych robotników**	26900	8300	35200	28000	9300	37300	—2100	— 5.5

Wytwórczość kopalń we wrześniu r. b. ukształtowała się zwyżką w stosunku do sierpnia r. b. o 116 tys. ton, czyli o 15,6 proc.

Rynek wewnętrzny zapotrzebował we wrześniu 578 tys. ton, co w porównaniu z zapotrzebowaniem sierpniowem 485 tys. ton, czyni zwyżkę o 93 tys. ton, czyli o 19 proc.

Wzrost ten wykazał się w dostawach dla przemysłu żelaznego o 1200 ton, czyli o 4,7 proc., włókienniczego o 16.000 ton czyli 71,6 proc. rolniczego o 2.600 ton, czyli 19.4 proc. kolejnictwa o 14.000 ton, czyli 14,2 proc. oraz dla pozostałych przemysłów o 62.000 ton czyli 31.4 proc.: Przemysły cementowy, ceramin. i cegielniany zmniejszyły swoje zamówienia sumarycznie o 600 ton (1,,9 proc.), chemiczny o 200 ton (1,7 proc), oraz pozostałe drobne przemysły o 2.000 ton (2,5 proc.).

Wywóz zagranicę wzrósł ogółem (łącznie z wolnem m. Gdańsk.) ze 187 tys. ton w sierpniu do 200 tys. ton we wrześniu, czyli o 7,1 proc. Eksport ten rozdzielił się jak następuje: wysłano do państw sukcesyjnych 58 tys. ton (w sierpniu 50 tys. ton), na rynki północne 89,4 tys. ton (w sierpniu 78 tys. ton), na rynki zachodnie 49 tys. ton (w sierpniu 52 tys. ton); pozostały eksport 3,6 tys. ton (w sierpniu 7 tys. ton).

Zapasy węgla na zwałach kopalnia nych zmniejszyły się z 544 tys. ton w sierpniu do 529 tys. ton we wrześniu, czyli o 15 tys. ton (2,7 proc.).

Stan liczbowy zatrudnionych robotników powiększył się z 34.500 osób w sierpniu do 35.200 we wrześniu, czyli o 700 (2,1 proc.).

Porównanie tych dwóch miesięcy z r. b. wykazuje zwyżkę w produkcji i zbytach zarówno na rynkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych, lecz wynika ona w dalszym ciągu nie z poprawy konjunkturalnej, lecz ze względów na powiększenie zapotrzebowań sezonowych — jesiennych.

Potwierdzenie tego znajdujemy w porównaniu stanu rzeczy we wrześniu rb. ze stanem rzeczy we wrześniu r. ub.: wrzesień r. ub. wykazał większą o 134 tys. ton ton produkcję, większy zbyt w kraju o 74 tys. ton, większy o 39 tys. ton eksport.

Żółć i zazdrość

FIGLARNEGO EXPRESIKA.

Expresik aż pobladł z zazdrości, że „Kurjer Zachodni" wydaje w niedzielę numer specjalny z okazji przyjazdu do Zagłębia p. min. Kwiatkowskiego. Pękła mu żółć z tego powodu i rozmazała się w następującej tyradzie:

Oto jedna z kopalń, która dorobiła się grubo na krwawicy górnika polskiego, obchodzi jakiś (!?) tam jubileusz. Na tej familijnej uroczystości przypadkowo obecny będzie minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski. Otóż „Kurjer Zachodni", zwalczający codziennie na wszystkich 8 swoich stronach rząd polski, którego członkiem jest min. Kwiatkowski, wydaje na uczczenie jego przyjazdu numer specjalny z ilustracją i podobizną ministra na 1-ej stronie!!! Oczywiście taka uroczystość sanacyjna (?) w endeckiem piśmie nie może się obejść bez pukania do kieszeni kupców i przemysłowców, by przy okazji zasilili „Kurjerka"... ogłoszeniami...

Niechże firmy, mające zamiar zasilić kasę kurjerkową, nie łudzą się, że p. minister czytać będzie ich ogłoszenia, bo jeżeli nawet weźmie do ręki ofiarowany sobie specjalny numer endeckiej szmaty, to chyba przez rękawiczki... Brrr... A może p. redaktor „Kurjerka" zamierza wyrzec się błędów i wywołać rozłam w endecji? Choćby na jeden dzień tylko. Ku czci ministra. I dla miłego grosza... Może.

Tak pisze organ sanacji i BB. o najpoważniejszem polskiem przedsiębiorstwie w Zagłębiu i najbardziej życzliwem dla robotników, tak kpi sobie niedwuznacznie z p. ministra Kwiatkowskiego. A wszystko przez zazdrość, która znów rodzi wściekliznę.

Organ, trudniący się zawodowo ogłupianiem swych czytelników, zachorował na wściekliznę i dlatego, że robotnicy coraz gromadniej spluwają w jego szpalty i nawet przez rękawiczki nie chcą brać do ręki Expresika. Pamiętają bowiem m. in., jak to Expresikowi cuchnęły Polskie Zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie tak długo, dopóki nie pojawiło się w Expresiku ogłoszenie. Od tego czasu pachną...

A zresztą, co tu dużo gadać. Expresik powinien wiedzieć, że nikt szanujący się nie urządza uczty weselnej w podejrzanej... kawernie.

× **FILARY OPUSZCZAJĄ SANACJĘ.** Jak się okazuje, różne podpory sanacji, stwierdziwszy widocznie, że nie da im to spodziewanych korzyści, zaczynają opuszczać szeregi sanacji. Ostatnio, jak donosi półurzędowa „Gazeta Polska", król cyganów Michał Kwiek, który miał dać sanacji kilkanaście tysięcy głosów, pragnie wyjechać do Czechosłowacji, jakoby celem przeprowadzenia spisu zamieszkałych tam cyganów. Ilu jest cyganów w Czechosłowacji, wiedzą chyba najlepiej władze tamtejsze, to też król cygański ma, zdaje się, inny cel wyjazdu, chcąc prawdopodobnie w sposób dyplomatyczny wykręcić się od pomagania przy wyborach sanacji. Ponieważ drugi, niemniej cenny filar, w osobie „arcybiskupa" Kowalskiego ma obecnie odbywać karę w więzieniu, sanacja tem samem traci dwie podpory, na pomoc których tak liczono.

× **MIESZKAŃCY DZIELNICY SIELECKIEJ** w Sosnowcu zwracają się do nas ze skargą na rzeźników, którzy zaopatrują ich w gorsze mięso, aniżeli sprzedawane jest w śródmieściu, przyczem niejednokrotnie żądają za nie wyższych cen. Dzielnicę tę zamieszkuje przeważnie ludność robotnicza, która bierze mięso na kredyt i płaci za nie dopiero po otrzymaniu wypłaty, wobec czego jest uzależniona od rzeźników. Możeby panowie rzeźnicy Sielca zmienili swe postępowanie, a zyskaliby wdzięczność u swych klientów.

Ośrodek wychowania fiz.

W DĄBROWIE.

Z dniem 3 listopada rb. zostanie uruchomiony przez komisję w. f. i p. w. w Dąbrowie ośrodek wychowania fizycznego.

Ćwiczenia gimnastyczne będą odbywały się w godzinach wieczorowych, w sali gimnastycznej szkoły powszechnej przy ul. M. Konopnickiej i w szkole powszechnej przy ul. Narutowicza.

Każda organizacja może zgłosić swych członków, również i niestowarzyszeni mogą zapisać się na ćwiczenia.

Zapisy przyjmuje miejski instruktor w. f. p. Stankiewicz w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od godz. 13—14 w lokalu komisji w. f. i p. w. w Magistracie (w podwórzu II piętro).

Uczestnicy ośrodka obowiązani są mieć kostjumy gimnastyczne i pantofle. Mogą korzystać z lekcyj bezpłatnie: panie, panowie, młodzież robotnicza i wszyscy chcący uprawiać gimnastykę, lekkoatletykę, boks, walkę wręcz, gry i zabawy.

Rozkład ćwiczeń: poniedziałki i piątki w szkole nr. 5, od godz. 6 do 8 wiecz. gimnastyka i zaprawa lekkoatletyczna dla młodzieży pozaszkolnej oraz dla klubów i stowarzyszeń sportowych.

Wtorki — w szkole nr. 6 (ul. Narutowicza) od godz. 4 do 6 wiecz. kurs gier i zabaw ruchowych dla młodzieży szkół powszechnych.

Środy — w szkole nr. 6 od godz. 6 do 8 wiecz. kurs boksu, a od 8 do 9 wiecz. kurs walki wręcz dla młodzieży męskiej pozaszkolnej.

Czwartki — w szkole nr. 5 od godz. 6 do 7.30 wiecz. gimnastyka, gry i zabawy młodzieży żeńskiej pozaszkolnej, a od 7.30 do 8.30 wiecz. gimnastyka dla pań.

× **ODCZYTY.** W lektorjum miejskiej czytelni w Dąbrowie będą wygłoszone następujące odczyty: Dnia 27 bm. p. T. Sobolewski: „Traktaty handlowe“. Dnia 28 bm. p. J. Mędyk: Harcerstwo a skauting rumuński. Dnia 29 bm. p. J. Brzeziński: Znaczenie wychowania fizycznego. Dnia 30 bm. p. M. Kawka: Nowele Stanisława Smoczyńskiego: „Groźna sukcesja“ i Romana Betta: „Postępowcy“. Dnia 31 bm. p. St. Piotrowski: 25-lecie walki o szkołę polską. Tego dnia o g. 18 w gimnazjum im. Łukasińskiego będą wyświetlone obrazy: 1) Epoka napoleońska w dziełach sztuki, 2) ilustracje z tygodnia. Początek odczytów o godz. 19.30. Zastrzega się możność zmiany.

× **ZABAWA ROBOTNIKÓW KOPALNI „SATURN“.** W związku z obchodem 30-lecia Tow. Saturn i uroczystością poświęcenia cementowni w Wojkowicach, zarząd Towarzystwa urządza dla robotników bezpłatną zabawę w sali klubu na Saturnie, która odbędzie się jutro. W czasie zabawy urządzony zostanie poczęstunek. Robotnicy, którzy pracują w Towarzystwie 30 lat, otrzymają specjalne upominki.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W CZELADZI.** Posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi, które w ub. wtorek nie doszło do skutku z powodu choroby burmistrza jako przewodniczącego Rady, zostało naznaczone na nadchodzący poniedziałek. Porządek posiedzenia pozostał niezmieniony. W razie dłuższej choroby burmistrza i niemożności urzędowania, na posiedzeniu przewodniczyć będzie p. o. burmistrza p. P. Spyrzyński.

× **ROZSZERZENIE SIECI ELEKTRYCZNEJ W CZELADZI.** Wczoraj elektrownia okręgowa w Małobądzu przystąpiła do dalszego rozszerzenia sieci elektrycznej w Czeladzi. Nową linję elektryczną urządzono na ul. Kilińskiego.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Onegdaj wieczorem na placu domu nr. 5 przy ul. Konopnickiej w Dąbrowie napiła się w celu samobójczym esencji octowej 18-letnia Bronisława Kocot, mieszkanka Będzina (Ksawerów). Denatkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie. Przyczyną samobójstwa — nieporozumienie rodzinne.

× **ŚMIERTELNY UPADEK ZE SCHODÓW.** Do zamieszkałego przy ul. Stary Rynek 10 w Będzinie Altmana Abrama przyjechał w odwiedziny 37-letni Erenrajch Moszek ze Sławkowa. Onegdaj wieczorem przybyły chciał wyjść na podwórze i kiedy znalazł się na klatce schodowej nagle się potknął i spadł z jednej kondygnacji. Narazie, prócz ogólnego potłuczenia, stwierdzono u Erenrajcha złamanie lewej ręki, wobec czego odniesiono go do szpitala powiatowego, gdzie wczoraj skutkiem silnego wstrząsu mózgu i wewnętrznych obrażeń zmarł.

× **CZYJE LICHTARZE?** W związku z kradzieżą dokonaną niedawno w mieszkaniu inż. Jaworskiego w Ząbkowicach, policja przeprowadziła szereg rewizyj, między innemi w mieszkaniu Jana Cieślińskiego na Bielowiźnie pod Ząbkowicami. Podczas rewizji znaleziono lichtarze, platery i nożyki do tortu, pochodzące z kradzieży. Przedmioty te są do odebrania przez właściciela w wydziale śledczym PP. w Sosnowcu.

× **WŁAMANIE DO RESTAURACJI.** Do restauracji Jana Drożdżowskiego w Grodźcu (1 Maja 2) włamali się w nocy nieznani sprawcy, którzy skradli pudełko blaszane z zawartością 400 zł. Złodzieje usiłowali skraść również wędliny, wódkę i czekoladę, które mieli już przygotowane w koszu, spłoszeni jednak przez patrol policyjny zbiegli, zabierając jedynie pieniądze. Odszukaniem włamywaczy zajęła się policja.

× **KRADZIEŻE Z WAGONÓW.** Na szlaku kolejowym Gołonóg — Dąbrowa nieznani sprawcy wyrzucili z pociągu 17 sztuk surowca wagi 1070 kg. Spłoszeni przez patrol policyjny, złodzieje zbiegli, pozostawiając łup na torze. Na szlaku kolejowym Strzemieszyce Rad.—Dąbrowa skradziono z wagonów skrzynię wyrobów gumowych, skrzynię wyrobów blaszanych półcynkowych. Skradzione towary nadane były przez fabrykę wyrobów gumowych „Wolbrom“.

Zlikwidowanie szajki

specjalistów „na wydrę“.

W ostatnich tygodniach na terenie Zagłębia Dąbrowskiego grasowała nieuchwytna szajka specjalistów t. zw. „na wydrę“, to jest złodziei napadających na przechodzące samotnie kobiety i wyrywających im z rąk torebki.

Wywiadowcy wydziału śledczego P. P. w Sosnowcu po dłuższem dochodzeniu ustalili w tych dniach, że złodzieje przebywają dość często w mieszkaniu Józefy Lech w Józefowie, gminy Zagórze. Podczas przeprowadzonej w mieszkaniu rewizji znaleziono wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży, między innemi torebkę, zegarek złoty i srebrny, puderniczki i różne drobiazgi, które bywają zazwyczaj noszone w damskich torebkach. Również podobne przedmioty znalezione w mieszkaniu niejakiego Godowskiego w Dąbrowie.

Jak się okazało kradzieży tych dokonywali: Józef Niegowski z Józefowa i Antoni Górecki z Będzina. Skradzione torebki zanosili oni zazwyczaj do Lechowej, która je następnie odsprzedawała różnym kobietom.

Część skradzionych przedmiotów zwrócono prawym właścicielkom, reszta zaś znajduje się w wydziale śledczym, skąd mogą odebrać je poszkodowane po udowodnieniu prawa własności.

Niegowski, Górecki i Lechowa osadzeni zostali w więzieniu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O przyspieszenie zamówień rządowych dla przemysłu.

W związku z żądaniem przemysłu o przyśpieszone wydanie zamówień rządowych celem załagodzenia kryzysu gospodarczego, ustanowiono przed kilku miesiącami przy Ministerstwie przemysłu i handlu komisję, która opracowała pewne zlecenia, przedłożone do uchwalenia Komitetowi ekonomicznemu Rady ministrów. Chodziło o to, ażeby po pierwsze zostały wydane jaknajwcześniej zamówienia z budżetu bieżącego, a po drugie, aby na poczet przyszłych budżetów już obecnie udzielić pewnych zleceń na kredyt — aby w ten sposób ulżyć przemysłom, szczególnie cierpiącym z powodu braku zatrudnienia, spowodowanego kryzysem. Uchwały takie zostały zasadniczo powzięte przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, a następnie zostały zrealizowane w 75 proc. w odniesieniu do zamówień z budżetu bieżącego, w minimalnych natomiast, jak dotąd, rozmiarach w odniesieniu do zleceń na rachunek przyszłych budżetów. Nie zgodziło się m. in. wcale na wydanie zamówień na poczet przyszłych budżetów Ministerstwo komunikacji i to ze względu na znaną sytuację finansową P. K. P., która, według zdania Ministerstwa, nie pozwala na czynienie już obecnie wydatków na poczet dochodów, co do których wysokości niema jeszcze dziś żadnych danych. (Wyjątek stanowią wagony, zamawiane poczęści na kredyt w fabryce Lilpop, Rau i Löwenstein).

Wedle ostatnich doniesień, bada obecnie Ministerstwo przemysłu i handlu możliwość wydania zamówień dla przemysłu żelaznego. Są też prowadzone w zakresie przemysłu włókienniczego podobne studja w niektórych ministerstwach resortowych.

Cała ta akcja posuwa się niesłychanie powoli naprzód, a powinna być jaknajbardziej przyśpieszona — zwłaszcza ze względu na zbliżający się sezon zimowy, w którym bezrobocie musi znowu znacznie wzrosnąć.

Kronika gospodarcza.

OPŁATY „ROGATKOWE“. W związku z potrzebami samorządów w dziedzinie budowy i naprawy dróg, do Ministerstwa robót publicznych wpłynęły memorjały od niektórych gmin z prośbą o wprowadzenie w Polsce opłat. t. zw. „rogatkowego“. Rogatkowe istniało w czasach przedwojennych w całej Polsce. Opłaty te zniosły władze polskie

NORMALIZACJA ROBÓT MURARSKICH Odbyło się w Stow. przedsiębiorstw budowlanych w Warszawie posiedzenie komisji do normalizacji warunków technicznych wykonania robót murarskich i tynkowych. Na posiedzeniu tem rozważano projekty i niektóre z nich przyjęto, celem ich przedstawienia polskiemu komitetowi normalizacyjnemu do ostatecznego zatwierdzenia.

ZNAKOWANIE DRÓG. Minist. robót publicznych postanowiło, aby wszystkie większe drogi, posiadające znaczenie dla samochodowego ruchu turystycznego, były oznaczone na słupach numerami. Na mapie Polski wyznaczono takich dróg 17. Wszystkie koncentrują się przy kolumnie Zygmunta w Warszawie. Wszystkie bocznice otrzymują również numerację, na bocznicach oznaczany jest nietylko numer tej drogi, lecz również głównej arterji komunikacyjnej, do której droga ta prowadzi. Na mapach turystycznych oznaczone będą numery dróg. Minist. robót publicznych wskazało ciężką sytuację wobec której zamierzona reforma nie może być przeprowadzona odrazu. Znakowanie dróg ma się odbywać stopniowo.

PRZEJĘCIE KOLEJKI SOCHACZEWSKIEJ PRZEZ PAŃSTWO. Ministerstwo komunikacji przeprowadziło ostatnio za pośrednictwem specjalnych delegatów - ekspertów badanie wąskotorowej kolejki sochaczewskiej, która stanowi własność sochaczewskiego Powiatowego Związku komunalnego. Badania te nastąpiły naskutek wysuniętej ze strony wspomnianego Związku Komunalnego propozycji przejęcia tej kolejki przez zarząd P. K. P. na własność skarbu państwa.

Propozycję tę Związek wysunął naskutek trudności eksploatacyjnych, spowodowanych brakiem kapitałów zapasowych i obrotowych. Ministerstwo komunikacji zasadniczo zdecydowało wykup kolejki sochaczewskiej na warunkach ustalonych przez siebie. Obecnie warunki te zostały zakomunikowane zarządowi kolejki sochaczewskiej, celem rozpatrzenia i ewentualnego zaakceptowania. W razie przyjęcia warunków, przejęcie kolejki sochaczewskiej przez państwo nastąpiłoby już w krótkim czasie.

WYJAŚNIENIA DLA EMIGRUJĄCYCH DO ARGENTYNY. Emigranci wyjeżdżający do Argentyny, celem dla uzyskania wizy, oprócz wymaganych dokumentów, złożyć w konsulacie specjalny formularz personalny. Formularz taki musi być wymieniony dla każdej osoby oddzielnie. Nawet jeśli wyjeżdża rodzina — dla każdego członka rodziny, a nawet dla każdego dziecka, musi być wypełniony oddzielny formularz. Formularze takie wydaje Syndykat Emigracyjny w Warszawie, Marszałkowska 124 i oddziały na prowincji. Syndykat emigracyjny udziela poza tem emigrantom wszelkiej pomocy i wyrabia dokumenty podróży bez żadnych opłat ze strony emigrantów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 24-10.

AKCJE: Bank Polski 155.50 — 156 — 155.50, Częstocice 37, Cukier 35, Lilpop 22.25, Norblin 35, Ostrowieckie 46, Rudzki 10.50, Haberbusch 105.50—106.50.

4 proc. poż. Inwest. 101 — 103 — 102, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 51.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.93.50, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.34, Paryż 35.01, Wiedeń 125.79, Praga 26.44.50, Włochy 46.71, Belgja 124.37, Szwajcarja 173.25, Holandja 359.24, Kopenhaga 238.67, Berlin 212.49, Dolar pryw. 8.94.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza.

Tragiczny wypadek

DZIECKA.

Onegdaj na nowej kolonji robotniczej Tow. Saturn miał miejsce tragiczny wypadek, któremu uległ trzchletni syn robotnika Kulaka. Dziecko wyglądające oknem z mieszkania II piętra przytrzymywane było przez ojca. W pewnej chwili dzieciak wychyliwszy się mocniej stracił równowagę i mimo przytrzymywania go, runął na bruk.

Upadek był straszny, dziecko bowiem uderzywszy głową o kamienie, doznało pęknięcia czaszki tak, że śmierć nastąpiła prawie natychmiast. Sprowadzona pomoc lekarska okazała się zbędną. Tragiczny ten wypadek żywo jest komentowany przez mieszkańców nowej kolonji.

Nasz dział radjowy.

KATOWICE — KALIFORNJA.

Stacja katowicka jest sławna ze swojego olbrzymiego zasięgu, a audycje tej rozgłośni odbierane były przez abonentów radjowych całego świata. Świadczą o tem listy nadchodzące z różnych części świata, które skrzętnie przechowuje w swojem archiwum dyrektor programowy tej stacji, prof. S. Tymienicki. Niedawno nadszedł do dyrekcji tej stacji list aż z Kalifornji, z miejscowości Wallejo od niejakiego p. A. Rosso.

PROGRAM RADJOWY KATOWICE.

na sobotę 25 października 1930 r.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 13.25 — Przerwa. 14.30 — „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — omówi prof. Henryk Mościcki (P. R. Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.50 — Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów p. t. „Odporność Polski na kryzys światowy“ — wygł. p. W. Wendo (P. R. Warszawa). — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 — Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (Helena Reutt). 17.15 — Odczyt p. t. „Co się stało z Madonną Busowiską“ — wygł. p. Jan Pietrzycki (P. R. Kraków). 17.45 — Transmisja z Wilna. Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Zbyszko i Danusia“ — (fragment z „Krzyżaków“ H. Sienkiewicza). 18.15 — Koncert dla młodzieży (P. R. Warszawa). 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.35 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 19.50 — Intermezzo muzyczne. 20.00 — Feljeton p. t. „Podróż bez pieniędzy“ — wygł. Kpt. Apolonjusz Zarychta (P. R. Warszawa). 20.15 — Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów (Warszawa). 20.30 — Recital śpiewaczy Marji Labia (P. R. Warszawa). 21.00 — Muzyka lekka (P. R. Warszawa). 22.00 — Feljeton p. t. „Hiszpańska miłość“ — wygł. dr. Stefan Essmanowski (P. R. Warszawa). 22.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

Zapisujcie się do P.M.S.



GŁOSY PUBLICZNE

W sprawie autobusów

NA LINJI BĘDZIN—GRODZIEC—WOJKOWICE.

Od dnia 15 b. m. na skutek kilkakrotnych, zupełnie słusznych interwencyj ogółu publiczności, został z polecenia władz municypalnych m. Będzina zarządzony postój autobusów, kursujących na powyższej linji, w Będzinie na starym rynku. Inowację tę wszyscy interesowani powitali z wielkiem zadowoleniem i ulgą, gdyż wyzwoliła ona szerokie masy publiczności z wielkich nieraz kłopotów, gdy po przez zabłoconą, ciemną ulicę Gzichowską lub też poprzez chwiejące, dziurawe (niekiedy) mosty, w czas słotny częstokroć, musiała biec bądź do tramwaju, bądź od tramwaju, by zdążyć na autobus.

Poza tą jednak bardzo poważną bolączką miejsca postoju, którą municypalność m. Będzina zechciała pomyślnie załatwić, są jeszcze inne, niemniej poważne sprawy, mianowicie sprawa bardzo nieregularnego kursowania autobusów, które faktycznie kursują nie podług egzystującego „pro forma", na papierze, rozkładu jazdy, lecz podług własnego, indywidualnego „widzimisię" przedsiębiorców autobusowych.

A że tak jest istotnie, o tem wszyscy pasażerowie, mający wielkie nieszczęście zamieszkiwać tak zapadły kąt, jakim jest Grodziec, czy Wojkowice i korzystać z fatalnych usług autobusiarzy, aż nadto dobrze wiedzą. Np. w sobotę dnia 18 b. m. czekałem w Grodźcu na przystanku (koło poczty) trzy kwadranse (od godz. 16-ej) jakkolwiek według rozkładu, samochody winny kursować co pół godziny. We wtorek dnia dnia 21 b. m. wieczorem czekałem na autobus do Będzina (na tymże przystanku w Grodźcu) 50 minut (od godz. 18.45) jakkolwiek według przepisów autobusy winny kursować co 15 minut (z wyjątkiem sobót). W stronę Wojkowic, t. j. od Będzina — natomiast, przeszły aż trzy autobusy! jeden po drugim — co parę minut! Rozumiem, że czasem może zajść wypadek, że autobus popsuje się, lub wymaga pewnej doraźnej naprawy, co pewien więc czas pewnego rodzaju niewielkie opóźnienie byłoby usprawiedliwione, ale nigdy stale powtarzające się wypadki, które wyżej opisałem. Właściciele autobusów najwyraźniej ignorują publiczność (liczne skargi na nietaktowne zachowanie się ich względem publiczności), co w żadnym razie nie może być tolerowane.

Na kwestję tę zwracam uwagę odnośnych władz, t. j. przedewszystkiem policji, która powinna przestrzegać prawidłowego kursowania autobusów, tej jedynej lokomocji „ludzi na wygnaniu", oraz oczywiście i władz municypalnych, które w razie powtarzania się nadużyć ze strony autobusiarzy winny surowo ich karać aż do odebrania koncesji włącznie.

Pozatem nie można pominąć milczeniem i tego faktu, że autobusiarze często bardzo zabierają zbyt wielką ilość osób, ponad przepisaną i oficjalnie zatwierdzoną normę; wtłoczone „par force" osoby, najczęściej niechlujne żydy, cisną się, depczą po nogach i niszczą odzież. To nie może być absolutnie tolerowane. Policja i w tym wypadku winna co pewien czas autobusy rewidować i odpowiednio ingerować — ku pożytkowi sprawy.

Mam nadzieję, że słuszna skarga to dotrze do właściwych uszu i przyczyni się niewątpliwie do naprawy opłakanych stosunków autobusowych.

S. O.

Rozbawiona Warszawka

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ NASZA STOLICA OCZOM ZAGRANICY?

W „Corriere della Sera" znajdujemy korespondencję z Warszawy. Zagraniczny dziennikarz dobrze uchwycił fizjognomję tej miljonowej stolicy Polski.

Więc jest to, jak mówi dziennikarz włoski, miasto, „które za dnia lubi się dobrze odżywiać, a wieczorem dobrze się bawić". Miasto jest „ocukrzone" kawiarniami i cukierniami. Kawiarnie stanowią lokale, w których przepędza się większą cześć dnia. Kawiarnie stają się rodzajem klubów. Je się tu nietylko śniadania, nietylko pije się kawę lub herbatę, ale czytuje się bezpłatnie gazety, ubija się interesy, umawia się spotkania, pisze się wiersze i listy miłosne. Wódkę nazywa „nierozłączną towarzyszką naszą", ów dziennikarz włoski.

Jako specjalność Warszawy poleca słynne piwnice Fukiera, pełne wiekowego miodu i Tokaja. Mówi następnie o kawiarni w hotelu Europejskim, w której wśród natłoku tłumu „dwa stoliki są zawsze wolne i zarezerwowane dla najbardziej znanych osobistości politycznych". Mówi następnie o kawiarni „Italia" na Nowym Świecie, która zawiera salę chińską, niebieską, wchodnią, a nawet futurystyczną; bawi się w niej cała Warszawa, wesoła, gadatliwa, beztroska i zalotna.

Także i „widowisko jest potrzebne duchowi polskiemu" — powiada korespondent medjolańskiego dziennika. Potrzebę tę, wypełniają nietyle teatry i kina, ile rozliczne teatrzyki rewjowe, w których może Warszawa pośmiać się i potańczyć. Opisuje lokale „Morskiego Oka" i „Qui pro Quo" — poczem kończy „Tak bawi się Warszawa prowincjonalna i bezmyślna, która lubi w małych godzinach czuwać, a w wielkich spać. Zapomina ona wieczorem o problemie finansowym, który ją gniecie i bawi się, bez pamięci, jak narody Wschodu, z gestem wielkopańskim jak rasy słowiańskie i pełna optymizmu jak ludy Ameryki".

Stwierdzenie to niestety nie jest pozbawione prawdy. Warszawa jest zawsze „Warszawką".

Szosy z bawełny.

W ciągu ostatnich trzech lat inżynierowie amerykańscy dokonali ciekawego eksperymentu, polegającego na zastosowaniu bawełny do budowy szos. Sposób przyrządzania mieszaniny przedstawia się następująco: Po zwykłem przygotowaniu drogi typu ziemnego pod asfalt, a następnie starannem jej oczyszczeniu miotłami mechanicznemi i ręcznemi, pokrywa się ją warstwą lekkiej smoły. Po 24 godzinach, gdy smoła jest jeszcze dość lepka, rozwija się na niej wzdłuż jeden przy drugim postawy grubego materjału bawełnianego, następnie zalewa się te powierzchnię dużą warstwą smoły asfaltowej, której temperatura po winna wynosić niemniej niż 133 st. Cels. Natychmiast po dokonaniu tego zabiegu, smołę asfaltową posypuje się grubym piaskiem i miałkim żwirem, lub mieszaniną z dobrze mielonego wapnia i granitu. Taka droga po 2 — 3 dniach gotowa jest już do jazdy.

Kronika Zawiercia.

× **RUCH PRZEDWYBORCZY.** Dnia 22 bm. odbyło się w Zawierciu zebranie „Pracy Polskiej" przy bardzo licznym udziale członków. Po omówieniu spraw organizacyjnych i zawodowych p. Władysław Zemła zreferował sprawę wyborów. Zebrani jednogłośnie postanowili głosować na listę narodową tj. nr. 4. Zebranie trwało od 7 do 9 i pół wieczorem. Takie samo zebranie sekcji metalowców odbyło się 23 bm., gdzie również zapadły podobne uchwały. Charakterystyczne, że p. Zemła po zebraniu był gorliwie poszukiwany przez jakichś ludzi, p. Zemła był jednak na tyle ostrożny, że wolał nie zawierać nowych znajomości.

× **O GIMNAZJUM.** Sprawa budowy gmachu na pomieszczenie gimnazjum męskiego żywo omawiana była na ostatniem zebraniu członków towarzystwa „Szkoła średnia". Wysunięty nowy projekt, aby gimnazjum budować na placu miejskim na Argentynie nie bardzo przypadł do gustu uczestnikom zebrania. Jest to już trzeci plac, proponowany przez Magistrat. Zaznaczyć należy, że plac ten nabyty został przez miasto okazyjnie, wskutek niskiej ceny, bez myśli o tem, aby tam miał stanąć gmach gimnazjalny. Wydawałoby się słusznem, żeby raczej plac wybierać dla gimnazjum, a nie odwrotnie — gimnazjum budować na placu posiadanym bez względu na to, czy miejsce jest odpowiednie. Wszakże plac przy ogólnych kosztach budowy nie będzie kosztował więcej, jak 10 proc., budynek gimnazjalny nie na rok, lecz na lat dziesiątki ma służyć. Sprawa warta jest, aby jeszcze raz zastanowić się nad nią, zanim zapadnie ostateczna decyzja.

a

× **WYRODNY SYN.** Zamieszkały we wsi Bobolice 54-letni gospodarz Jan Myga nie doczekał się pociechy ze swego 20-letniego syna Eugenjusza. Pewnego dnia rodzeństwo siedziało przy obiedzie. Ojciec chciał sobie dolać mleka do klusek, lecz wyrodny syn wyrwał ojcu naczynie z mlekiem, następnie chwycił pałkę do ugniatania ziemniaków dla inwentarza i tą pałą uderzył rodzonego ojca w czoło i w plecy. Potworem zajęła się policja, zaś w tych dniach sąd skazał go na 2 miesiące więzienia.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Zł. 2 na łódź „Odpowiedź Treviranusowi" składa Jan Bem.

Dla uczczenia pamięci niezapomnianego śp. Stefana Gawlikowskiego składa na cel wedle uznania pozostałej rodziny Stanisław Gadomski zł. 50.

U FRYZJERA.

— Co? Najmłodszy uczeń ma mnie dziś golić?

— Niech mu pan pozwoli: on ma dziś imieniny!

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

28)

Niebawem znaleźli się w hotelu na Mount Lavinia i usiedli na tarasie w plecionych fotelach. W dole jaśniała biała wstęga piany, znacząca miejsce walki fal z nieustępliwem wybrzeżem. Nad głowami rozpościerało się wspaniałe, podzwrotnikowe niebo. Pomiędzy palmami przebłyskiwały światła domów. Była to noc, nakazująca marzycielskie milczenie. Nagle za plecami młodej pary zakrzyczał jezzband i w cichą dal popłynęły tony zeszłorocznej melodji. Denis obejrzał się ciekawie. Przez otwarte okna sali balowej widać było wirujące pary — przeważnie towarzystwo z okrętu. Nie brakło również najwidoczniej bardzo rozbawionej Julji ze spahisem.

— Czy chciałaby pani zatańczyć? — zwrócił się do Ninon.

— Owszem, ale proszę zgóry o pobłażliwość. Nie jestem dobrą tancerką.

— Ani ja tancerzem. Spróbujemy, dobrze?

Weszli do sali. Ninon rzeczywiście nie tańczyła zbyt dobrze, ale traktowała to z humorem, śmiała się i żartowała.

Patrząc na nią zgóry, Denis zwrócił uwagę na jedwabny sznureczek na jej szyi. Spostrzegł [illegible] i zauważył, że nosiła na nim miniaturę lub medaljon. Ponieważ byli już na bardzo przyjacielskiej stopie, postanowił ją o to zapytać.

— Co pani ma na tym jedwabnym sznureczku?

Wysunęła się z jego ramion i sięgnęła nerwowo ręką do szyi. Upewniwszy się, że talizman jest niewidoczny, spojrzała z uśmiechem na swego tancerza.

— To maskota. Dostałam.

— Czy mogę zobaczyć?

— O, nie. Nie wolno mi jej nikomu pokazywać, bo przestałaby przynosić szczęście.

— Tak? No, to nie będę się upierał.

Muzyka przestała grać i wyszli na taras. Denis spojrzał na zegarek. Była jedenasta. Montcalm podnosił kotwicę o piątej rano. Trzeba było wracać. Ostatecznie mogli mieć po drodze wypadek z samochodem. Denis czuł nad sobą nieokreśloną groźbę tangu.

Zdecydował się pomówić z Julją. I ona powinna mieć się na baczności i powrócić na okręt raczej wcześniej niż później. I nad nią wisiało niebezpieczeństwo.

— Czy pani się nie pogniewa, jeżeli ją tu zostawię na chwilkę samą? Chciałbym powiedzieć parę słów lady Tamorley.

Ninon rpzyrzekła, że się nie pogniewa.

Moore powrócił do sali balowej i poszukał Julji, która właśnie wstawała, aby znów zatańczyć.

— Podarujesz mi minutkę?

— Wiecej. Ile chcesz, mój drogi.

Młody spahis cofnął się na stronę. Stosunek Julji i rzeźbiarza napełniał go zdumieniem. Nie byli małżeństwem, a przecież podróżowali razem i byli tylko w przyjaźni. Z intuicją właściwą swej rasie, domyślał się, że za przyjacielską pozą Anglika względem pięknej rodaczki kryło się jakieś głębsze uczucie. Nie rozumiał tylko, dlaczego jej postępowanie nie budziło w nim zazdrości.

Denis wyprowadził Julję z sali. Upewniwszy się, że ich nikt nie usłyszy, rzekł:

— Nie chcę ci psuć wieczoru, ale obawiam się, że nie zdążysz na okręt.

— Nie spóźnię się. Bawię się cudownie, ale pomimo to, wiem, że czas idzie.

— Odpływamy o piątej, pamiętaj.

— Wiem, ale przecież mamy czas. Dopiero parę minut po jedenastej.

— Na twojem miejscu nie zostałbym tu dłużej niż do dwunastej.

— Mój drogi, stąd do portu jest samochodem dwadzieścia pięć minut drogi. Mam wrażenie, że tu zaczynają się bawić na dobre dopiero koło drugiej.

— Niech cię Bóg broni zostawać tu do drugiej. — W jego głowie zabrzmiała jakaś szczególna nuta. Julja spojrzała na niego z zaciekawieniem. Nigdy jeszcze nie przemawiał do niej w ten sposób.

Wezbrał w niej buntowniczy odruch stale psutego dziecka. Co go obchodzą jej plany?

D. c. n.

Rzeczy ciekawe.

NAJWIĘKSZE DZWONY Z ARMAT W ROVERETO.

W przepięknej dolinie, otaczającej romantyczny zamek w Rovereto we Włoszech, od pięciu lat rozlega się w każdy wieczór bicie dzwonów na cześć wszystkich poległych w wojnie światowej. Dzwony te są jednemi z największych na świecie. Zostały one ulane z armat wszystkich narodów, które brały udział w wojnie światowej. Dźwięk tych dzwonów będzie transmitowany na cały świat zapomocą radja 2-go listopada.

SKAZANA NA 320 LAT BANICJI.

Okręgowy sąd paryski skazał ostatnio niejaką Madelaine Derouin, liczącą 42 lata, na 13 miesięcy więzienia za 25 zkolei przestępstw dokonanych we Francji. Przy każdym wyroku skazującym otrzymała ona jeszcze zakaz przebywania przez pewien czas w Paryżu. Razem wynosi to okrągłe 320 lat. A więc skazana na banicję będzie mogła powrócić do Paryża dopiero w roku Pańskim 2250.

DOROBIŁ SIĘ MAJĄTKU NA SZCZURACH.

Szczury i myszy, jak wiadomo, wyrządzają olbrzymie szkody w domach i polach. Rzadko jednak udaje się wytępić je doszczętnie, czemu niemało sprzyja i ta okoliczność, że szczury są ogromnie przemyślne i ostrożne. Najlepszą podobno metodę radykalnego tępienia szczurów i myszy wynalazł pewien Włoch, znany w Medjolanie pod przezwiskiem „Giapparatt". Nikt jednak nie wie, w jaki sposób on to czyni, gdyż wynalazca przystępuje do pracy dopiero wówczas, gdy wszyscy mieszkańcy opuszczą dom. Dochody jego za tę pracę sięgają od 100 do 150 tysięcy lirów rocznie.

BASEN DO PŁYWANIA W CERKWI.

„Krasnaja Gazieta" donosi, że władze sowieckie w Petersburgu zamknęły cerkiew św. Jana Chrzciciela, gmach zaś cerkiewny został przerobiony na halę sportową. W dawnej cerkwi urządzono basen do pływania, oraz zainstalowano przyrządy g mnastyczne.

PORWANIE BISKUPA W CHINACH.

Komuniści porwali biskupa włoskiego monsignore Migani, oraz 6 księży i 10 zakonnic narodowości włoskiej, francuskiej i chińskiej. Porwanie to nastąpiło w miejscowości Kian. Dwóch księży chińskich zostało zabitych, natomiast monsignore Migani i jeden z księży został uwolniony, celem załatwienia sprawy okupu za pozostałe osoby.

SENNIK Z PRZED 3.000 LAT.

Oddział egipski brytyjskiego muzeum otrzymał w tych dniach w podarunku od pewnego wielbiciela sztuki egipskiej słownik. Jest to część ośmiu zwojów papyrusowych, które były spisane w r. 1250 przed Chrystusem. Sennik zawiera objaśnienia do 100 snów, znaczenie ich i przepowiednie. Jest on jedynym egzemplarzem, który zachował się do dzisiejszych czasów.

Kącik humorystyczny.

PUNKTUALNOŚĆ.

Ona: Czekaj na mnie przed pocztą o siódmej.

On: Dobrze: A kiedy tam będziesz?

MAŁŻEŃSTWO.

— Czy Michaś i Stasia ciągle jeszcze nie mogą żyć bez siebie?

— Nie. Teraz już się pobrali.

W SĄDZIE.

Sędzia (do oskarżonego): Czy oskarżony był w tym momencie panem swej woli?

— Nie żona była przy mnie.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Pianino dobre oraz fortepian okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Będzin Małachowskiego 9 Kagan.

Do sprzedania polowanie, fuzja i wiolonczela Sosnowiec, Kościelna 2 Mazurkiewicz. 3

Drzewka owocowe poleca Kaszyński. Zawiercie Senatorska. 6037-12

ZGUBIONE DOKUMENTY

Stanisław Chrzanowski zgubił książeczkę obchodową Hr. Renard, książeczkę wojskową, wydaną przez 25 p.p. w Równem, wyciąg z ksiąg ludności gminy Hrobesz pow. Pińczów 3365

Zgubiono 2 weksle po 100 zł. z wystawienia Engelsteina i 1 a 100 zł. przez Gitlera Sosnowiec. 6396

Uczeń Gimnazjum Państwowego im. Bolesława Prusa, Waldemar Szepan zgubił legitymację szkolną, którą unieważnia. 6350-3

Skradziono dwa weksle po zł. 100, wystawca Antoni Tomala i Marcin Kieras, wyrok na zł. tysiąc, wydany przez Sąd Grodzki Zawiercie i akt rejentalny Tomali, które unieważniam. 6351-6

ROZNE

Plany na kanalizację i wodociągi wykonywa firma Bracia Swięciccy ul. Leszno. 6400

Bezpłatnie! Napisz natychmiast imię, rok miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr. (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho - Grafolog, Szyller - Szkolnik, Nowowiejska 32. 6375

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI